Nr. 133. Lwów Niedziela dnia 11 Czerwca 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Zamek na Wawelu.

Dzisiejsza urzędowa *Gazeta lwowska* zamieszcza następujące pismo odręczne cesarskie do namiestnika Andrzeja hr. Potockiego:

Kochany hrabio Potocki!

Z zadowoleniem dowiedziałem się, że przygotowania, podjęte przez galicyjski Wydział krajowy wspólnie z Administracyą wojskową, celem opróżnienia królewskiego Zamku na Wawelu, tak dalece postąpiły, że niebawem już będzie można przystąpić do tych prac, które Sejm Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwalił na posiedzeniu z dnia 8 lutego 1897 ku uczczeniu 50 letniego Jubileuszu Moich Rządów, w zamiarze, by, chroniąc z pietyzmem to wszystko, co się zachowało, przywrócić ten czcią wieków otoczony zabytek do nowej świetności.

Spełniając życzenie kraju, chętnie zezwoliłem, by Mi na Wawelu urządzono Rezydencyę na czas Mego pobytu w królewskiem mieście stołecznem Krakowie.

Jest także Mojem życzeniem, aby przytem przeznaczono odpowiednią część Zamku na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki, by one i po odrodzeniu tego dumnego gmachu utrzymywały w żywej pamięci jego pełną chwały tradycyę.

Memu urzędowi ochmistrzowskiemu polecam, by z funduszów nadwornej dotacyi przyczyniał się rok rocznie odpowiednim udziałem do kosztów odnowienia Zamku i w tej mierze porozumiał się z galicyjskim Wydziałem krajowym.

O tem zawiadomi Pan reprezentacyę kraju.

Wiedeń, 30 maja 1905.

Franciszek Józef w. r.

Odręczne to pismo cesarskie rozstrzyga stanowczo i definitywnie sprawę restauracyi i przeznaczenia Zamku na Wawelu, rozstrzyga zaś ją, co z najżywszą radością konstatujemy, w sposób zgodny z naszemi narodowemi uczuciami i życzeniami. Monarcha, przyjmując ofiarowane mu przez kraj utworzenie rezydencyi cesarskiej w wawelskim Zamku, wyraził życzenie, by dawny Zamek królewski mieścił obok tego zbiory sztuki i historyczne pamiątki.

Nadto zawiera pismo monarsze zapewnienie, że najw. Dwór przyczyniać się będzie do kosztów restauracyi zamku, która z „poszanowaniem pełnem pietyzmu tego, co się jeszcze utrzymało, ma przywrócić Zamek do dawnej świetności".

Nie potrzebujemy zapewne czytelnikom naszym przypominać sporów i kontrowersyj, tyczących się restauracyi i przeznaczenia Zamku. Sprawa ta, tak żywo obchodząca każdego Polaka, wszystkim jest w pamięci. Gdy zbliżał się moment oddania krajowi używanej dotąd na kasarnię wojskową prastarej budowli krakowskiego zamku, poruszono z kilku stron myśl, iż odpowiadałoby to naszym uczuciom narodowym i potrzebie kulturalnej, by urządzić na Zamku zbiory muzealne, dla których w Sukiennicach już za ciasno. Myśl ta głośnem echem rozeszła się po ziemiach polskich i zyskała poklask. Leon hr. Piniński w pamiętnych artykułach, drukowanych w *Gaz. Nar.* „o Zamku na Wawelu", zwrócił na to uwagę, że Zamek obok rezydencyi monarszej, na którą uchwałą sejmu przeznaczony został, może i powinienby mieścić zarazem zbiory sztuki i pamiątki kultury, oraz wskazał, w jaki sposób myśl ta w praktyce znaleźćby mogła urzeczywistnienie. Projekt ten Leona hr. Pinińskiego stał się niejako w społeczeństwie naszem wyrazem opinii publicznej, ogólnem życzeniem wszystkich, którym drogą jest nasza sztuka i pamiątki naszej przeszłości.

Inicyatywą wszakże do tej doniosłej zmiany mogła wyjść jedynie tylko od samego monarchy. Otóż pismo odręczne cesarza zawiera właśnie stanowczą decyzyę po myśli życzeń polskiego społeczeństwa. Przyjmując stosownie do uchwały reprezentacyi kraju część Zamku na monarszą rezydencyę, oddaje nam monarcha zresztą Zamek z tem przeznaczeniem, by się stał skarbnicą zbiorów sztuki i pamiątek historycznych. Fakt to wielce doniosły i szczęśliwy, który stać się powinien punktem wyjścia nowej ery w rozwoju naszej sztuki i jej zbiorów muzealnych, dotąd tak szczupłych i niedostatecznych.

Lecz i pod innym jeszcze względem pismo monarsze jest dla przyszłych losów Zamku wawelskiego epokowej doniosłości. Zgodnie ze zdaniem najpoważniejszych znawców sztuki wyraża cesarz życzenie i daje wskazówkę, by restauracyę Zamku przeprowadzono z należnym pietyzmem, konserwując najstaranniej wszystko, co się utrzymało z dawniejszych wieków a ma wartość artystyczną lub tchnie historyczną tradycyą. Zgodnie z tem najwyższem życzeniem wszelkie „modernizowanie" Zamku, szpecenie go nowymi dodatkami lub zmianami, rzekomo spowodowanemi potrzebami komfortu a nie licującemi ze starą budową, uważamy za wykluczone. W krótkich słowach listu cesarskiego zasada, jaki charakter ma mieć przyszła restauracya, wypowiedziana jest jasno i trafnie. Oby tylko wykonanie dzieła dostało się w jak najlepsze, umiejętne ręce.

Wreszcie zawiera pismo monarsze łaskawe zapewnienie, iż Dwór przyjmuje na siebie w części koszta restauracyi. Zupełnie jest zrozumiałem, że kwoty na to przeznaczonej monarcha w publicznej tej enuncyacyi nie wymienia cyfrowo. Jest to wypływem osobistej Jego delikatności. Wiemy wszakże poufnie, że najw. Dwór przeznacza na restauracyę taką samą kwotę, jaką kraj na ten cel łożyć będzie. Ponieważ zaś jest prawdopodobnem, że kraj na cel ten aż do ukończenia restauracyi przeznaczy po 100.000 koron rocznie, więc taką samą kwotą także Dwór corocznie się przyczyni.

Jest to objaw wspaniałomyślności prawdziwie królewskiej, a jeżeli nie mówimy, że przekracza on śmiałe nawet oczekiwania, to jedynie dlatego, że znając łaskawość i wspaniałomyślność monarchy, tylko takiej, prawdziwie pięknej i szlachetnej decyzyi mogliśmy się spodziewać.

Treść pisma cesarskiego wywoła w kraju naszym i w całem społeczeństwie polskiem uczucie niewygasłej wdzięczności. Raz jeden więcej daje nam tem dowód wielkoduszny monarcha, jak żywo umie uszanować nasz pietyzm dla historycznej przeszłości, nasze przywiązanie do wiekowych tradycyj. Piękny ten rys Jego charakteru był zawsze jednym z najsilniejszych motywów jednających Mu nasze serca, a krok dzisiejszy uczucia przywiązania i wdzięczności, które dla niego żywimy, tylko potęguje i wzmacnia.

Dziś, kiedy prastary zamek królewski przetrwawszy smutne losy wiekowego zaniedbania, otwiera znów swe podwoje dla dzieł sztuki i historycznych pamiątek, zwracamy się z najgorętszym apelem do rodaków, aby spieszyli zdobić te drogie sercu każdego Polaka mury. Liczymy na ofiarność naszego społeczeństwa i mamy nadzieję, że nie doznamy zawodu. Wdzięczniejszych ram dla pamiątek sztuki i kultury nie ma na całym ziem polskich obszarze, to też z pewnością naród cały zdobienie Wawelu uzna za drogi sercu obowiązek.

Już jedna cenna ofiara, dar kolekcyi obrazów rodziny śp. Edmunda Łozińskiego, złożoną została na ołtarzu przyszłych zbiorów Wawelu; za tym przykładem pójść musi niebawem wiele innych. Nie idzie tylko o arcydzieła sztuki, których mało w polskiem posiadaniu; każdy cenny antyk, każdy mebel artystycznie interesujący, każda makata, okaz broni lub rynsztunek, wszystko to jest pożądanym nabytkiem dla zbiorów, którymi ma się ozdobić ogromną ilość wspaniałych rozmiarami komnat, kaplic, kurytarzy i krużganków.

Teraz kiedy monarcha i reprezentacya naszego kraju zamek wawelski do nowego a zarazem godnego dawnych tradycyj powołują życia, jest rzeczą społeczeństwa dać dowód, że ma dość siły i patryotycznej ofiarności, by wlać to życie w dawne mury, odtworzyć w nich obraz drogiej nam historycznej spuścizny w tworach sztuki i pamiątkach dawnej naszej kultury.

Adres ziemców i dum do cara.

Zgromadzeni w Moskwie reprezentanci ziemstw i miast w liczbie 250 uchwalili wysłać przez deputacyę następujący adres do cesarza Mikołaja:

„Ze względu na nader trudne położenie i wielkie niebezpieczeństwo dla Rosyi, a nawet dla tronu W. Ces. Mości, postanowiliśmy zwrócić się wprost do Ciebie, Najj. Panie, zapominając o wszelkich rozdziałach i różnicach zdań między nami, kierowani jedynie gorącą miłością dla ojczyzny. Najj. Panie! Wciągnięto Rosyę w fatalną wojnę przez zbrodnicze nadużycia i niedbalstwo Twoich doradców. Nasza armia lądowa nie była w stanie pokonać wroga, nasza flota jest zniszczona. Groźniej jednak od niebezpieczeństw zewnętrznych wybuchnąć może wojna domowa. Najj. Panie! Razem z całym narodem widziałeś wszystkie błędy nieoświeconej i szkodliwej biurokracyi i postanowiłeś zmienić to, przepisując szereg zarządzeń celem jej reorganizacyi. Jednakowoż Twoje rozporządzenia przekręcono i nie przeprowadzono ich w żadnej gałęzi administracyjnej. Ucisk osobisty i społeczny, zakneblowanie słowa i wszelkie rodzaje samowoli mnożą się i biorą górę, zamiast by zniknęły, jak nakazałeś, Najj. Panie!

„Ze stanu „wzmocnionej ochrony" i samowolnych ograniczeń ze strony biurokracyi władze policyjne czerpią wzmocnienie swej siły, otrzymując nieograniczone pełnomocnictwa. Poddanym Twoim zamykają drogę przez Ciebie wskazaną. Aby głos prawdy mógł dojść do Ciebie, postanowiłeś Najj. Panie powołać zastępców narodu, aby wraz z nimi pracować nad reorganizacyą naszej ojczyzny. Lecz słowo Twoje pozostało niespełnionem, mimo zagrażających niebezpieczeństw ostatnich wypadków. Społeczeństwo jest zaniepokojone pogłoskami o pewnych projektach, według których zamiast reprezentacyi ludowej, mającej położyć koniec systemowi biurokratycznemu, utworzoną ma być konferencya reprezentantów stanowych.

„Najj. Panie! Zanim będzie za późno dla zbawienia Rosyi, dla zapewnienia porządku i pokoju, rozkaż niezwłocznie, aby zwołano reprezentantów narodu, wybranych w tym celu przez wszystkich Twoich poddanych bez różnicy, aby w porozumieniu z Tobą rozstrzygnęli o kwestyi życia i śmierci: wojna czy pokój; aby ustanowili warunki pokoju, albo je potępili, aby w miejsce obecnej wojny rozpoczęła się wojna narodowa, którąby okazała wszystkim ludom w Rosyi, że nie jest ona już rozdzieloną, że nie jest już wyczerpaną wewnętrznemi walkami, ale przeciwnie uzdrowioną i potężną w swojem odrodzeniu, skupioną około jedynego narodowego sztandaru, któraby wreszcie w porozumieniu z Tobą doprowadziła państwo do nowego rozwoju.

„Najj. Panie! W rękach Twoich spoczywa cześć, potęga państwa rosyjskiego i jego wewnętrzny spokój, od którego zależy spokój zewnętrzny. W Twoich rękach spoczywają losy państwa, objętego przez Twoich przodków. Nie wahaj się Najjaś. Panie, albowiem wielką jest w tej strasznej godzinie dla narodu odpowiedzialność Twoja przed Bogiem i Rosyą!"

Wojna rosyjsko-japońska.

Widoki pokoju

znowu się zachwiały. W Petersburgu podobno znowu góruje wiatr wojowniczy, Japończycy zaś po raz setny oświadczają, że pokój jest możliwy na takich tylko podstawach, któreby mu trwałość zapewniały, tj. aby Rosya nigdy już się nie mogła pokusić o odnowienie wojny z Japonią.

Japończycy będą zapewne teraz usiłowali zepchnąć armię rosyjską od kolei, która jedynie nastręcza im możność ciągłego cofania się, na którem petersburski sztab jeneralny swoje plany opiera, tudzież możność otrzymywania posiłków i prowiantu, czyli odciąć armię Liniewicza i nietylko pobić ją, ale zniszczyć, co zmusiłoby Rosyę do zawarcia pokoju.

W bitwie pod Liaojanem można było się sprzeczać, czy Kuropatkin wogóle był pobity. Po bitwie nad rzeką Szaho klęska Rosyan już się ukryć nie dawała, bo przecie wszem wobec proklamowano zamiar odparcia Japończyków. Pod Mukdenem armia rosyjska co tylko uszła zagłady zupełnej. W cieśninie Koreańskiej cała flota rosyjska została zgładzoną. Obecnie czeka tenże los armię Liniewicza. Japończycy stopniowo doszli do perfekcyi.

W Londynie obiega nowa wiadomość, że Japonia stawia następujące warunki pokoju: 25 miliardów franków odszkodowania wojennego, uznanie protektoratu japońskiego w Korei, respektowanie Chin, zwrócenie Chinom Mandżuryi, oddanie kolei mandżurskiej pod kontrolę międzynarodową, zwrócenie Sachalina. A więc o Władywostoku nie byłoby mowy.

Z pola walki.

Car wysłał do Rożestwieńskiego następujący telegram:

„Serdecznie dziękuję panu i wszystkim oficerom eskadry, którzy w walce obowiązek swój zaszczytnie spełnili, za wasze poświęcenia dla Rosyi i dla mnie. Za wolą Najwyższego nie było wam dane, ażeby wasze bohaterstwo uwieńczyło sukces, lecz ojczyzna zawsze dumną będzie z waszych czynów".

Liniewicz telegrafował do cara: Nasza przednia straż została zaatakowana na lewem skrzydle przez Japończyków i została wstrzymaną. Oddział wysłany przed kilku dniami nad rzekę Czinho wyparł japońskie przednie straże i zajął wioskę Szamkiatai. Inne odziały w dolinie górnego Hunho wyparły Japończyków z Neuhauczensi.

Z Tokio donoszą, że dnia 7 bm. Japończycy wyparli kompanię piechoty rosyjskiej z pozycyi na wzgórzu, położonem na północ od miejscowości Liauszuihan i obsadzili kilka poblizkich miejscowości.

Times przynosi sensacyjną wiadomość, że silny oddział wojsk japońskich, złożony ze wszystkich trzech gatunków broni, zajął Omossę. Miejscowość ta posiada wielkie znaczenie strategiczne, gdyż leży na tyłach armii Liniewicza i nietylko utrudnia mu odwrót, ale także przecina linię komunikacyjną pomiędzy armią rosyjską a Władywostokiem. Zajęcie Omossy przez Japończyków oznacza, że plan Oyamy, polegający na oskrzydleniu Liniewicza, wchodzi już w życie. Wskutek tego informacye, które od kilku dni krążą po wielkich miastach Europy, że walna bitwa w Mandżuryi musi nastąpić lada dzień, nabierają prawdopodobieństwa.

Ponieważ Japończycy już kilkakrotnie śmiałymi manewrami zaskoczyli Rosyan, zrozumiałem jest przeto, że w Petersburgu ostatnie ruchy Japończyków wzbudziły poważne obawy. Inne telegramy zowią ową miejscowość Owuszu, między Kirynem a Linguszi.

Dalej donoszą pisma londyńskie, że po klęsce tsuszimskiej dał się spostrzedz żywy ruch wśród wojsk rosyjskich. Liniewicz posunął się naprzód do miejscowości Hoska i wszystko zdaje się za tem przemawiać, że chce stoczyć z Japończykami rozstrzygającą walkę.

Admirał Train donosi z Manili, że internowane tam rosyjskie okręty rozbrojono. Oficerowie i marynarze dali słowo honoru, że nie wezmą udziału w dalszej wojnie, poczem wypuszczono ich na wolną stopę.

Z Ameryki

List do Gaz. Nar.

Willington 24 maja.

Przybył do nas wczoraj wieczorem ks. arcybiskup Simon w swej podróży misyjnej, powitany na dworcu otwartem sercem przez tysiąc co najmniej Polaków. Od kościoła polskiego miejscowego szły najrozmaitsze kompanie, bractwa i stowarzyszenie ułanów w pięknych strojach milicyi narodowej z szarfami, chorągwiami a wśród dźwięków orkiestry rozlegał się śpiew „Boże coś Polskę". Serdeczne to a tak uroczyste powitanie dostojnego gościa przedstawiało widok wzruszający. Jeszcze tego samego dnia wygłosił ks. arcybiskup długie przemówienie, wzruszony widocznie serdecznem przyjęciem.

Następnego dnia rano odprawił ks. arcybiskup cichą mszę z okazyi uroczystości N. M. Panny Wspomożenia wiernych i wygłosił ponownie prześliczne kazanie.

Ks. arcybiskup bawi w Ameryce półn. od 18 maja. Przybywszy wieczór tego dnia do Nowego-Jorku, zabawił tam przez noc, następnego dnia zaś rano udał się do Waszyngtonu celem złożenia hołdu delegatowi Apostolskiemu, ks. arcybiskupowi Falconio.

W sobotę 20 maja udał się ks. arcybiskup Simon do Baltimore i tam rozpoczął swą żmudną pracę misyjną, odwiedziwszy poprzednio miejscowego arcybiskupa kardynała Gibbonsa. Zaraz następnego dnia — w niedzielę — celebrował ks. arcybiskup Simon pontyfikalną mszę w paraf. kościele N. Maryi P. Różańcowej i wygłosił pierwszą dłuższą mowę do tłumnie zebranych Polaków. Słowami swemi od serca i do serca płynącemi wywołał nieopisany zapał i wzruszenie.

Następnego dnia — w poniedziałek — odbyła się cicha msza św. w drugiej parafii polskiej w Baltimore, w kościele św. Stanisława Kostki i tam znowu mówił ks. arcybiskup przeszło godzinę. W południe tego dnia odbył się obiad u ks. kardynała Gibbonsa, w którym prócz dostojnego gościa wzięli udział wszyscy księża Polacy i proboszcz Litwinów. Odwiedził potem ks. arcybiskup dwie parafie polskie wiejskie, po powrocie zaś przyjął rektora zboru t. zw. kościoła narodowego, który w imieniu ich biskupa Hodura ze Skrentonu zaprosił ks. arcybiskua Simona na jakiś sobór narodowy w Skrenonie. Oczywiście ks. arcybiskup odmówił, oświadczył natomiast gotowość porozumienia się z owym biskupem przy sposobności odwiedzin Skrentonu.

We wtorek odprawił ks. arcybiskup mszę św. w parafii w Kazimierzu, tam wygłosił mowę pożegnalną, odjechał następnie do Waszyngtonu, a po kilku godzinach, spędzonych u delegata

---

Kroniczka wiedeńska.

(Podział wiosny na przed i po Derby. — Moja skromność. — Typy „przejezdnych." — Jacy to mili ludzie. — Odnowiony Venedig.)

Wiedeń 6 czerwca.

„Jakikolwiek jest „stan pogody": czy wiatr mroźny ze śniegiem nadejście wiosny opaźnia, czy też upały piekielne wrażenie lata przyspieszają, — zawsze „Derby" przez cały *high life* wiedeński za punkt kulminacyjny sezonu wiosennego będzie uważany. W eleganckich sferach stolicy, rachuba czasu w porze wiosennej wogóle do tego święta sportowego się zastosowuje. Wiosna wiedeńska, według tej rachuby, dzieli się na dwie części — przed i po Derby.

Derby dla Wiednia jest rodzajem manometru, wskazującego naprężenie życia towarzyskiego w sezonie wiosennym. Po wielu głównych ulicach miasta, w ogrodach publicznych, w restauracyach i kawiarniach, znawca stosunków wiedeńskich odgadnie z łatwością, czy żyjemy w czasie przed czy po Derby. Po wystawach sklepowych, po strojach kobiet poznać można, czy do wód, czy na Derby się przygotowują.

A co dopiero w Praterze się dziać musi! — wtrącił mój znajomy z prowincyi, bawiący we Wiedniu, w przejeździe do Karlsbadu, gdy mu w ten więcej popularny, aniżeli zajmujący sposób towarzyskie, społeczne i etyczne znaczenie Derby wytłumaczyć usiłowałem.

W Praterze, bracie — odpowiedziałem z głębokiem westchnieniem — co tam się dzieje, to już ci tego nie opiszę słowami. Bo gdybym takie rzeczy ładnie opisywać potrafił, przestałbym w ogóle „orać od wiersza" a ograniczyłbym się do wypisywania nazwiska swego na wachlarzach, na karnetach lub na kartach z widokami.

Ty, kochany redaktorze, wiesz, że w tej skromności tkwi nieco przesady. Boć przecież nieraz opisywałem i Prater i Derby i festyny kwiatowe i ten czar wiosny i te piękne kobiety wiedeńskie, leniuchujące tak rozkosznie w atłasem miękko wybitych ekwipażach; o strojach bajecznych i dyskretnych flirtach i strzelistych spojrzeniach.

O wszystkiem tem — miły Boże — tyle razy już pisałem! I dlatego właśnie skromnością wyratować się chciałem i umknąć przed torturami prowincyonalnej piły. Nadmienić bowiem muszę, że, jak ponętnym z jednej strony jest pobyt w Wiedniu w czasie wiosny, tak z drugiej prawdziwe utrapienie stanowią w tej porze „przejezdni". Kocham ich z całej duszy; w zimie, na wiosnę i w lecie — szczególnie w lecie — niech ich Pan Bóg kocha. „Przejezdni" stanowią specyalny typ ludzi; typ tak skomplikowany, że o nim tomy możnaby napisać W ramach kroniczki wszystkich rysów tego typu oczywiście podać niepodobna.

Może kilka bardzo charakterystycznych na razie wystarczy?

Przyjezdny jest bardzo przyjemny, jeżeli odpowiednio do swej nazwy istotnie tylko z dworca na dworzec przejeżdża i dłużej się w mieście nie zatrzymuje. Takich atoli jest pomiędzy przejezdnymi bardzo mało. Zazwyczaj bowiem przejezdny zostaje parę dni lub parę tygodni. A jeżeli w nocnej kawiarni zapalenia płuc się nabawi lub na balu maskowym nogę zwichnie, natenczas pobyt jego potrwać może i paru miesięcy. Przejezdny w porze zimowej, zjeżdża zwykle wczesnym rankiem, gdy ciemno choć oko wykol, w lecie zaś nadciąga w południe, gdy słońce ogniste swe promienie szle prosto na głowę. Przejezdny wie o tem, mimo to, zawiadamiając o swoim przejeździe, zwykł dodawać przypisek, że byłoby mu bardzo miło, gdyby „już na dworcu kolejowym mógł cię uścisnąć i do serca przytulić". Drałujże bracie na dworzec po przejezdnego w zimie ledwo świt, a w lecie w samo południe.

Przejezdny — jest zawsze naiwny i nieporadny jak dziecko. W domu, u siebie może być zuchem, słynąć z mądrości i doświadczenia, może być burmistrzem, radnym lub co najmniej kandydatem na posła do parlamentu — jako „przejezdny" staje się niedoświadczonym, niewinnym — jak nowo narodzone dziecko. A ciekawy! A jakiemiż nie obsypuje on pytaniami, jakie czyni uwagi. Proszę posłuchać:

— Dlaczego gmach ratuszowy wybudowali w stylu gotyckim, a parlament w greckim? Gdyby tak byli zrobili odwrotnie.

— Dlaczego muzyka wojskowa grywa przed ratuszem a nie przed operą?

— Szkoda, że Schönbrun jest tak daleko, a Stadtpark pod nosem!

— Że też policya wiedeńska psom wózki ciągnąć pozwalą.

— Czy wielki bęben przy muzyce wojskowej ciągnie kucyk czy pies?

A co? Nie jestże przejezdny przyjemną lalą?

Przejezdny zwykle ma bardzo wiele poruczeń, tak zwanych „komisów". Nic w tem nie byłoby dziwnego, to tylko dziwne, że wszystkie są gdzieś na kresach miasta lub w zakopanych uliczkach. Po zwyczajny pilnik, młynek do kawy przejezdny musi odbyć prawdziwą podróż po mieście. A jak umie zaskoczyć znienacka takimi sprawunkami! Siedzisz z nim spokojnie w kiosku na Grabenie, kontent, żeś go szczęśliwie oprowadził po muzeach i galeryach, gdy w tem, pociągnąwszy parę łyków wybornej czarnej kawy, przejezdny nagle się odzywa.

— Wiesz, mam zlecenie od Frani — muszę jej kupić trzy kilo palonej kawy!

— Dobrze, zanim do domu pójdziemy, wstąpimy na rogu ulicy do jednej z filij słynnej firmy Meindla albo do Stibitza i kupisz kawy, ile zechcesz!

— O, nie. Frania dała mi jakiś specyalny adres i wyciągając z pomiędzy paczki listów, papierów i notesów, jakiś zmięty, brudny świstek. Rzucam okiem i zdrętwiałem.

— Ależ człowiecze — powiadam — toż to godzina drogi — cóż ci Pan Bóg dał! W śródmieściu tyle jest składów kawy, że zaopatrzyłbyś pułk cały, a ty...

— Przepraszam Cię — ale wiesz, brat męża Frani, znasz go przecież, Tadzio — kiedy był na studyach w Wiedniu, mieszkał u starej Niemki, która mu wyśmienitą robiła kawę. Kupowała ją u kupca tam na tej ulicy. Skoro już jestem w Wiedniu, to jej tej kawy chcę kupić. Nie mogę przecież Frani brać na kawał.

Mając więc tuzin sklepów przed nosem po kawę jedź na Hernais.

Czy teraz, łaskawy czytelniku, masz już przedsmak przyjemności na jakie „naraża" przejezdny? Zrozumiesz więc dlaczego ani Prateru ani Derby opisywać nie chciałem.

Na samym opisie byłbym nie poprzestał. Musiałbym był go i do nowo urządzonego „Venedig" zaprowadzić, gdzie tyle piękności i tyle pokus... Tej odpowiedzialności na siebie brać nie mogłem.

Przeto opis Wenecyi, a zarazem Riga, Parisyanę, nowe jezioro i wszystkie nowe atrakcye arcypomysłowego dyrektora Steinera do następnej odkładam kroniczki. Spodziewam się, że do tego czasu „przejezdny" — odjedzie już z Bogiem.

Oswald Obogi.

apostolskiego ks. Falconi przybył do nas, do Willingtonu.

Dziś odjeżdża ks. arcybiskup do Filadelfii, gdzie jest kilkanaście tysięcy Polaków, którzy przygotowują serdeczne i wspaniałe przyjęcie.

Tow. ludoznawcze.

Lwów 10 czerwca.

Dziś rano rozpoczął się zjazd etnografów z okazyi 10-lecia polskiego tow. ludoznawczego we Lwowie. Po nabożeństwie, które o g. 8.30 rano odprawił w katedrze ks. dr. Ciemniewski, zebrali się w sali wykładowej miejskiego muzeum przemysłowego członkowie towarzystwa, celem odbycia dorocznego walnego zgromadzenia. Przybyli na nie między innymi pp.: Kazimierz Gliński z Warszawy, Fr. Rawita Gawroński, Gm. Smólski z Wiednia, dr. Nicz, Świętek i Udziela z Krakowa, profesorowie uniw. we Lwowie prof. dr. Balcer, prof. dr. Łyskowski i Jan Kasprowicz, dr. Bruchnalski, dr. Dembiński, dr. Finkel, dr. Kallenbach, dr. Siemiradzki, oraz szereg innych.

Zagaił obrady prezes prof. dr. Antoni Kalina, oddając w zakończeniu hołd pamięci zmarłych członków, śp. Jana Karłowicza, Jana Witorta i Kazimierza Mokłowskiego.

Następnie jeden z założycieli tow. p. M. Rybowski, odczytał zajmujący referat o dziesięcioleciu tow. ludoznawczego; referat ten nagrodzono oklaskami.

Z kolei odczytał dr. Gargas sprawozdanie komisyi kontrolującej i sprawozdanie to wraz ze sprawozdaniem kasowem przyjęto jednogłośnie. Podobnie uchwalono wniosek dr. Gargasa z uzupełnieniem p. Smólskiego, by tow. udało się do wszystkich rad gminnych większych miast i rad powiatowych w Galicyi z prośbą o poparcie finansowe celów towarzystwa. Następnie zamianowano członkiem honorowym dotychczasowego prezesa tow., prof. dra A. Kalinę i przystąpiono do wyborów. Prezesem został wybrany prof. dr. Józef Kallenbach, zastępcami prof. dr. W. Bruchnalski i p. Stanisław Bal; do zarządu weszli pp. dr. Z. Gargas, dr. M. Janik, J. Klemensiewicz, hr. J. Krechowicz, dr. J. Leciejewski, J. Pelczarski, T. Pini, M. Rybowski i M. Treter. Nadto do komisyi kontrol. powołano ponownie pp. Bolesława Lewickiego, Władysława Schmidta i dr. M. Wasnnga.

Przy punkcie ostatnim porządku dziennego: wnioski członków, poruszył p. J. Świętek z Krakowa sprawę oddziału krakowskiego tow. ludoznawczego, który to oddział w ostatnich latach zupełnie zamarł. Po krótkiej dyskusyi uchwalono uprosić p. Świętka, aby w porozumieniu z p. S. Udzielą poczynił kroki celem pobudzenia do życia tego oddziału.

Następnie **r o z p o c z ę ł y s i ę o b r a d y z j a z d u.**

Na wniosek p. Rawity-Gawrońskiego obrano przewodniczącym prezesa tow. ludozn. dra Kallenbacha.

Przed referatami zapowiedzianymi w programie poruszył dr. Kallenbach sprawę dalszego wydawania *Wisły*, której losy złożył redaktor p. Majewski w ręce zarządu tow. Po ożywionej dyskusyi postanowiono przez delegatów i listownie udać się do kasy im. Mianowskiego oraz osób prywatnych celem uzyskania zasiłku na koszta dalszego wydawania *Wisły*.

Po załatwieniu tej sprawy odczytał p. Seweryn Udziela z Podgórza: O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych. Nad referatem przeprowadzono dyskusyę, poczem sprawę, poruszoną w tym referacie, oddano zarządowi tow. do rozpatrzenia.

Z kolei w zastępstwie nieobecnej p. dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej odczytał dr. Kallenbach referat jej pt.: Demografia nadwiślańskiego miasteczka od XVII w.

Po przeprowadzeniu dyskusyi odroczono dalsze rozprawy do popołudnia.

W y s t a w a e t n o g r a f i c z n a, urządzona z okazyi zjazdu etnografów polskich, przedstawia się nadspodziewanie interesująco i otwartą będzie od niedzieli 11 bm. o g. 10 rano przez 4 dni dla szerszej publiczności za wstępem po 40 hal. od osoby.

Liga ku ochronie czci.

Przed kilku dniami wszystkie dzienniki opisywały obszernie pojedynek posłów do sejmu węgierskiego Keglevicha z Hencsem, pojedynek zakończony tak tragicznie śmiercią jednego z zapaśników. W motywa, których następstwem stało się starcie z bronią w ręku, nie wchodzimy; nie ma bowiem tak silnych, któreby usprawiedliwić mogły zabicie człowieka w pojedynku. Nie zmienia to okropnego faktu że znowu jedno życie zmarniało bezużytecznie, że padł trupem człowiek, rzekomo w obronie czci własnej — honoru!

Czyżby istotnie szczytne pojęcie honoru, tylokrotnie, niestety, nadużywane, miało być — ono jedno, pozostawione zawsze na łaskę przypadkowej, orężnej walki? Czyż najdroższy skarb człowieka, cześć jego, nie mogłaby znaleźć innej, skuteczniejszej ochrony, niż ślepy strzał pistoletu lub zawisłe często nawet nie od umiejętności, lecz od przypadku pchnięcie szpady lub cięcie szabli? Czyż wreszcie umysł ludzki, tak potężny w gromadzeniu coraz to nowych skarbów na drodze postępu, w tym jednym tylko kierunku miałby pozostać bezpłodnym i trwać przy barbarzyńskim obyczaju dawnych wieków?

Ostatni krwawy, śmiertelny wynik budapeszteńskiego pojedynku powinien zwrócić powszechną uwagę na biały sztandar, wywieszony przez Ligę ku ochronie czci; powinien obudzić to przekonanie, że cześć ludzka nie może dłużej szukać ochrony w przelewie krwi bliźniej, lecz w wytrawnym, bezstronnym, ścisłym sądzie współobywateli. A stanąć przed takim sądem i poddać się jego wyrokowi, to zaiste szlachetniejsza i większa odwaga, niż w podnieceniu gorączkowem, pod presyą przesądu, stanąć na placu boju! I czyż się nie wzdryga uczucie sprawiedliwości na myśl, że z dwóch na tym placu stających zapaśników jeden jest winny, a drugi pokrzywdzony, obaj zaś mają równe środki walki, równe ponoszą niebezpieczeństwo? Czyż kiedy pokrzywdzony zginie, stanie się zadość czci jego? A gdy winny poprzedniej zniewagi, stanie się nadto winnym śmierci lub kalectwa pokrzywdzonego, czyż sumienie społeczeństwa może orzec, że sprawiedliwości i honorowi stało się zadość?

Zbrodnia pojedynku obciąża zatem nie tylko sumienie „zwycięzcy“, lecz ciążyłaby całem brzmieniem na sumieniu społeczeństwa, gdyby to społeczeństwo raz na zawsze nie napiętnowało jej i nie zszeregowało się jednomyślnie pod białym sztandarem „Ligi ku ochronie czci“. Pod ten sztandar nie przestanie nawoływać i sumienie narodu, dla którego życie współobywateli jest siłą najcenniejszą a skuteczna czci ochrona najpierwszym obowiązkiem. Nie ma tak bogatego narodu, którýby mógł bez dotkliwego uszczerbku sił swoich szafować krwią współobywateli w zapasach pojedynkowych. O tem zwłaszcza nasz naród pamiętać musi; dla niego bowiem to nietylko kwestya sprawiedliwości i etyki — lecz położenie tamy bratobójczym pojedynkom — to obowiązek.

Że społeczeństwo nasze zaczyna ten obowiązek pojmować w sposób należyty, najlepszym, a pocieszającym dowodem coraz liczniejsze zastępy członków, garnące się do naszej „Ligi ku ochronie czci“, stosunkowo bardzo znaczna liczba spraw, poddanych jej honorowemu sądowi i w każdym kierunku wzmagająca się powaga i rozwój tej instytucyi.

Kronika.

Lwów, dnia 10 czerwca 1905

Kalendarzyk

W niedzielę 11 czerwca Barnaby. — Gr. kat. Fteodozyi. — Kal. słow. Radomiła.
Wschód słońca 4·6, zachód 7·53.

W Poniedziałek 12 czerwca Onufrego — Gr. kat. Izakyia. — Kal. słow. Wyszomira.
Wschód słońca 4·06, zachód 7·53.

We wtorek 13 czerwca. Antoniego z Pad. — Gr. kat. Jaremija Ap. — Kal. słow. Chytomira.
Wschód słońca 4·6, zachód 7·54.

W środę 14 czerwca. Such. Bazylego. — Gr. kat Justyny. — Kal. słow. Przedzimira.
Wschód słońca 4·5, zachód 7·55.

— **Cesarz**, jak telegrafują z Wiednia, okrętem udał się dziś 10 bm. rano do Hof nad Morawą, celem obejrzenia robót około regulacyi Morawy. Obecni byli także ministrowie Bylandt, Call, Buquoy, namiestnik Kielmansegg, Lueger i inni.

Kronika lwowska.

÷ **Szach perski** przyjedzie do Lwowa we wtorek o 7 wieczór.

Z Wiednia przybył już do Lwowa sekretarz poselstwa perskiego, aby omówić tu program pobytu szacha we Lwowie.

Przybył także do Lwowa attaché wojskowy przy poselstwie perskiem w Wiedniu, pułkownik Karaman Khan.

W hotelu Georgea wynajęto już 60 pokoi dla świty szacha, składającej się z 90 osób. Gdzie zamieszka szach, jeszcze nie zadecydowano.

Szach zabawi we Lwowie aż do piątku rano.

Wojsko przez cały czas pobytu szacha we Lwowie będzie ubrane w paradę. Przybywającego szacha powita 101 salwami armatniemi, odda mu honory wojskowe na dworcu i ustawi się w szpaler aż do miasta.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie we wtorek 13 bm.

÷ **Ponowne wybory ściślejsze** czterech członków rady miejskiej odbędą się w czwartek dnia 15 bm.

÷ **Festyn** na dochód kolonii wakacyjnej w Hucie Korostowskiej i internatu Piramowicza, odbędzie się w niedzielę 11 bm. na placu powystawowym pod protektoratem pani namiestnikowej br. Potockiej.

÷ **Tow. nauczycieli szkół wyższych**. Walne zgromadzenie tego towarzystwa rozpoczyna się jutro i trwać będzie przez dwa dni. Posiedzenia odbywać się będą w auli uniwersyteckiej.

÷ **W kongresie żydów-socyalistów**, o którego zebraniu się wczoraj donosiliśmy, bierze udział 49 delegatów, między nimi 3 kobiety; 13 delegatów przypada na Lwów, reszta na prowincyę. Obrady toczą się przeważnie w żargonie. Reprezentowane są miasta: Kraków, Tarnów, Przemyśl, Lwów, Tarnopol, Złoczów, Stanisławów i Buczacz. Salę, w której kongres obraduje, przystrojono uroczyście, na ścianie, nad stołem prezydyalnym wiszą portrety rewolucyonisty rosyjskiego Hersza Leckerta i żydów twórców socyalizmu Marxa i Lasalla. Sprawę z dotychczasowej czynności komitetu organizacyjnego zdał p. Einaugler ze Lwowa. W dłuższem przemówieniu skreślił obraz rozwoju idei stworzenia osobnej żydowskiej partyi socyalistycznej i uderzył w ostrych słowach na polską partyę socyalistyczną, która jest przeciwną utworzeniu odrębnej, żydowskiej partyi socyalistycznej. Drugi mówca Nacher ze Lwowa żalił się na dyktaturę prowodyrów socyalistycznych i terror, jaki komitet wykonawczy wywiera na zwolenników separatyzmu. W końcu na wniosek delegata z Tarnopola uchwalono przystąpić do ukonstytuowania odrębnej partyi socyalistycznej, żydowskiej.

Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady kongresu żydowskiej partyi socyalno-demokrat. Referował p. Grassmann z Krakowa o agitacyi i taktyce partyi. Uchwalono po żywej dyskusyi szereg rozolucyj i wniosków, zmierzających do zrealizowania postulatów żydowskiego proletaryatu.

÷ **Pociągi spacerowe**. Od dnia 11 bm. zaprowadza kolej państw. w niedzielę i święta rz. kat. osobne pociągi spacerowe nr. 2119 i 2120 ze Lwowa do Lubienia i napowrót i takie same pociągi nr. 1731 i 1732 ze Lwowa do Pustomyt i Szczerca i napowrót po cenach jazdy zniżonych. Odjazd spacerowego pociągu nr. 2119 do Lubienia Wielkiego ze Lwowa o g. 3 m. 10 popoł. (czas kolej.) Powrotny wyjazd z Lubienia o g. 9 m. 14 wieczór, a przyjazd do Lwowa o 10 w nocy. Odjazd spacerowego pociągu nr. 1731 ze Lwowa do Pustomyt o 12 m. 50 popoł., powrotny wyjazd z Pustomyt o 8 m. 19 wieczór, a przyjazd do Lwowa o 9 wieczór.

÷ **O samobójstwie kapitana Müllera,** który popełnił defraudacyę w lwowskim szpitalu wojskowym, donoszą ze Stryja szczegóły następujące: Müllera aresztowano wieczorem w hotelu Dienstla, tuż koło dworca kolejowego. Z polecenia tut. komendy zaraz po otrzymaniu ze Lwowa depeszy udało się do owego hotelu dwóch wojskowych, a mianowicie major i porucznik 9 p., celem aresztowania defraudanta. Kapitan Müller bez oporu opuścił hotel, poczem wsiedli wszyscy do dorożki. Przed bramą koszar wysiedli z fiakra i gdy szli przez podwórze koszarowe, Müller dobył nagle z rękawa płaszcza rewolweru i zanim się spostrzegli towarzyszący mu koledzy, celnym strzałem, skierowanym pod brodę, pozbawił się życia. Müller bawił w Stryju do 5 bm. i w hotelu zameldował się pod fałszywem nazwiskiem, jako kapitan Karol Werner z Tarnowa. W dniu 7 bm. przyjechała do niego jakaś kobieta ze Lwowa i razem z nim zamieszkała jako „córka“. W ślad za nią przybył agent lwowski Przestrzelski i wytropiwszy Müllera, uwiadomił lwowską komendę, na której zlecenie nastąpiło aresztowanie i w dalszym ciągu samobójstwo.

÷ **Zniknięcie nauczycielki**. Do p. Olgi K. przyjechała przed paru dniami w gościnę nauczycielka z Zalesia, Franciszka Piotrowska, cierpiąca na melancholię. D. 7 bm. wydaliła się Piotrowska z domu i dotąd nie wróciła.

Kronika krajowa.

Z Brzeżan piszą nam pod d. 9 bm.: Dziś przybył tu ze sejmiku relacyjnego w Tarnopolu poseł do rady państwa dr. Wład. D u l ę b a i również złożył sprawozdanie poselskie. Poglądy na sytuacyę i sprawy parlamentarne wypowiedział mniej więcej te same co w Tarnopolu (podaliśmy je już wczoraj) a ze spraw lokalnych omawiał budowę kolei Lwów-Podhajce, jak nie mniej zapewnił, że niebawem rząd przystąpi do budowy gimnazyum w Brzeżanach. Sprawozdanie poselskie dr. Dulęby przyjęli zgromadzeni oklaskami i wyrazili mu wotum zaufania.

W Radymnie wykonany być ma budynek dla dwóch zbiorników na wodę i studni. Koszta wykonania dotyczących robót obliczono na kwotę 19 192 kor. Dyrekcya kolei państwowych rozpisuje na te roboty oferty, które przyjmować będzie do g. 12 w południe dnia 19 bm.

Macierz szkolna Ks. Cieszyńskiego na Śląsku austr. wymaga wyjątkowej pomocy naszej. Macierz szkolna ciesz. walczy skutecznie od lat blisko 20 przeciw naporowi niemieckiemu. Niemcy mnożą środki i sposoby, by nam odebrać ziemię, język, a wreszcie i dziatwę naszą. „Macierz“ uczyniła dotąd dużo i stworzyła szereg instytucyj, szereg kresowych twierdz i placówek polskich, które utrzymać musimy za wszelką cenę.

Macierz szkolna ciesz. ma do spełnienia w tym roku następujące zadania: 1) pomoc stypendyjną dla uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie; 2) takąż pomoc dla uczniów seminaryum polskiego w Cieszynie; 3) utrzymanie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie; 4) utrzymanie ochronki dla dzieci robotników polskich w Michałkowicach; 5) ukończenie budowy szkoły w Zbytkach; 6) utrzymanie szkoły w Ostrawie polskiej. Prócz tego cały szereg zadań bieżących.

Preliminarz budżetu na rok 1905 wynosi 82.000 koron. Pewnym dochodem na pokrycie tego preliminarza są wkładki członków i odsetki od kapitału w kwocie około 5000 koron. W latach zeszłych datki z Królestwa sięgały dotąd kwoty 50.000 koron rocznie, w tym roku Królestwo, dotknięte klęskami elementarnemi, społecznemi i ekonomicznemi, nie będzie w możności dać tej sumy a nawet jej połowy. Nie wolno nam dopuścić do zaprzepaszczenia naszych zdobyczy, już wywalczonych w boju, w którym wprawdzie stoi 220.000 Polaków przeciw 50.000 Niemcom, lecz w którym ci ostatni mają do dyspozycyi siłę ekonomiczną i wpływy wyłączne u rządu, w samorządzie, w sejmie, a w dodatku owa ślepą zajadłość naporu, owianą duchem pruskiego hakatyzmu Śląsk woła w tym roku o naszą wydatną pomoc. Pomoc tę dać mu musimy.

Wczoraj też grono ludzi dobrej woli zebrało się w tej sprawie na naradę, którą zagaił wiceprezydent miasta p. Michalski, poczem na wniosek jego przewodniczącym wybrano Andrzeja ks. Lubomirskiego. Narada trwała krótko. Postanowiono zaapelować do patryotycznego społeczeństwa, aby śpieszyło Ślązkowi z pomocą i wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli: Andrzej ks. Lubomirski, Michał Michalski, Władysław Jahl, Albin Rayski i Miecz. Paszkudzki.

Społeczeństwo nasze niewątpliwie zrozumie ważność sprawy i z datkami na cel Macierzy szkolnej ks. cieszyńskiego chętnie i obficie pospieszy.

Kronika powszechna.

§ **Morderstwo**. Z Wiednia telefonują: Niejaki Walenty Majer, pochodzący z Galicyi, dokonał zamachu morderczego na Rudolfa Latzera, szefa znanej firmy „Bracia Latzer“ i ranił go wystrzałem z rewolweru tak ciężko, iż Latzer w kilka chwil potem skonał. Morderca był zajęty u firmy „Bracia Latzer“. Gdy przed niedawnym czasem wykryto w firmie kradzieże, wydalono z niej trzech funkcyonaryuszów, na których padało podejrzenie, iż oni dopuszczali się tych kradzieży i oddano ich w ręce sądu. Między nimi był i Majer. Podczas rozprawy dwóch funkcyonaryuszów trybunał skazał na więzienie, Majera zaś dla braku winy uwolnił. Majer wówczas zwrócił się do firmy z żądaniem odszkodowania, a gdy firma nic mu zapłacić nie chciała, wniósł przeciw niej pozew. Sąd pierwszej instancyi pretensye jego oddalił. Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa apelacyjna, podczas której przyszło między stronami do ugody, gdyż firma Latzer zgodziła się na zapłatę Majerowi odszkodowania.

Wczoraj przyszedł on do biura firmy i domagał się jeszcze zapłaty za czas, który przesiedział w więzieniu śledczem. Gdy Latzer żądania Majera nie uwzględnił i kazał mu wyjść z biura, Majer dobył rewolweru i strzelił do szefa firmy. Kula ugodziła go w lewe oko, przeszła przez mózg i wyszła prawą stroną. Latzer w kilka chwil potem skonał. Majer chciał jeszcze strzelić do drugiego szefa firmy, Adolfa Latzera, ale rewolwer nie wystrzelił, a tymczasem służba nadbiegła na huk strzału, ubezwładniła Majera, wyrwała mu rewolwer z ręki i oddała w ręce policyi. Przesłuchany na policyi zeznał Majer, że chciał z zemsty zastrzelić obu Latzerów, a następnie sam sobie odebrać życie.

§ **Szwecya i Norwegia.** Kolorem państwowym Szwecyi jest niebieski, kolorem Norwegii żółty. Dawniej już w Norwegii rozpoczęto agitacyę w sprawie barw państwowych, która zakończyła się tak, że na chorągwiach połączono te dwa kolory w ten sposób, że w Szwecyi główne tło jest niebieskie, a obramowanie żółte, odwrotnie zaś w Norwegii. Takie załatwienie nie podobało się patryotom norweskim, którzy zażądali usunięcia zupełnego barwy niebieskiej. Projekt przepadł, ale zarzewie było już rzucone i w ślad za tem aż do dziś poszły dalej sięgające życzenia, dążące do zupełnego wyodrębnienia Norwegii.

§ **Skandal cerkiewny**. W chwili, gdy jakby pomsta losu zaciężyła nad Rosyą i gdy nieprzyjaciel zdruzgotał jej potęgę militarną, a wewnątrz cały dotychczasowy system chyli się ku upadkowi, nie brak objawów świadczących, że także pod względem moralnym przebywa społeczeństwo rosyjskie ciężką kryzys. Od kilku tygodni podaje *Petersb. Listok* dzień po dniu coraz nowe szczegóły o osobliwych praktykach w otoczeniu ubóstwianego przez ogół „cudotwórcy“, O. Joana Kronsztackiego. Z początku O. Joan protestował przeciwko wywlekaniu plotek i napiętnował je jako z gruntu nieprawdziwe. Ale pismo poparło swe odkrycia tylu dowodami, że sprostowanie chybiło celu.

Jądrem niejako owych doniesień jest fakt, że Joan Kronsztacki stał się przedmiotem bluźnierczego kultu. Dokoła jego osoby zebrali się pieczeniarze i w osobistym interesie założyli osobną sektę „Gminę Joannitów“, poczytującą O. Joana za Zbawiciela. W okolicy Petersburga i Kronstadu wzniesiono osobne świątynie, w których znajdują się portrety O. Joana, jako świętego. Obok tego oddaje gmina cześć pewnej dziewczynie, jako „Bogarodzicy“, mimo, że przez szereg lat pozostawała ona pod dozorem policyjnym ze względów moralnych i oddawała się pijaństwu. Jako „Archanioł Michał“ występuje w tym związku b. żandarm, również pijanica i wogóle individuum podejrzane. O. Joan pozostający w ścisłych stosunkach z owemi osobami, brał je zawsze w obronę, a nawet tłómaczył ich niedające się zaprzeczyć występki słabością, która jednak nie przeszkadza im żywić głęboką wiarę. Wbrew temu oświadcza *Petersb. Listok*, że zarówno Lukerya, jak były żandarm prowadzą życie tak ohydne, że nawet trudno je określić.

Wobec olbrzymiego wpływu, jaki posiadał dotąd O. Joan, wpływu, który aż do najwyższych sfer sięgał — wahały się początkowo władze, jak mają postąpić. Ostatecznie jednak wzburzona opinia publiczna przemogła. Na razie zajęto się osobą Lukeryi i wydalono ją z Kronsztadu. Podobno sąd ma nad całą „gminą“ roztoczyć opiekuńcze skrzydła.

§ **Wykrycie szpiega**. W Wenecyi wykryto, że z pewnego okrętu wojennego uciekł marynarz Potti, skradłszy ważne plany i dokumenty wojenne. Potti miał być szpiegiem i miał uciec do Wiednia.

Zmarli.

Kazimiera Mitschowa z Topolnickich, żona nadinżyniera namiestnictwa, umarła we Lwowie.

Władysław Korwin Szymanowski, b. właściciel dóbr ziemskich, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 79.

Z całego świata.

Cetynia 10 czerwca. Ubiegłej nocy nastąpiło kilkakrotnie ponowne trzęsienie ziemi; jedno z nich było bardzo silne.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 9 czerwca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +16·4, Tarnopol —·—. Lwów +14·7. Skole +12·6 Przemyśl 14·8. Jarosław +15·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +13·3 Kraków +14·0. Praga +14·4 Wiedeń +15·8. Semmering +11·2 Budapeszt +18·8. Ischl +13·2 Riva +18·2, Tryest +18·8 Celsyusza.

Z luźnych uwag

Tem częstszego i obszerniejszego omawiania domaga się sprawa, im większe jest zło, im rychlej należy je usunąć. Wielkiem złem jest to wszystko, co spacza nasze pojęcia o rodzinnem życiu, co życiu naszemu moralnemu i fizycznemu zagraża.

Nie tylko Warszawa jest zdemoralizowaną, nie tylko tam rozpusta szerokie zatacza koła. Nie mniejszem jest to zło i u nas, w Galicyi.

Tu rozpusta również święci nieraz głośne swoje tryumfy, tu także jesteśmy często świadkami cichych lub głośnych tragedyj, których przyczyną: niemoralność, rozwięzłość obyczajów.

Przyczyny tych smutnych objawów łatwo są dla nas zrozumiałe, jeśli stwierdzimy ten fakt, że życie rodzinne zatraca u nas coraz bardziej właściwe sobie cechy, że na serdecznej miłości oparte życie rodzinne staje się ze strony wielu przedmiotem jakichś szyderstw, wyśmiewań. I stąd w wielu domach naszych nie widzimy dziś tego wszystkiego, co stanowi spójnię najsilniejszą, co wytwarza atmosferę ciepłą, co jest nieodzownie potrzebnem, aby każdy z nas spełnił to zadanie, jakie nakłada na nas życie w gromadzie społecznej.

I wpada nam w oczy brak wielki poszanowania ogniska rodzinnego, przy którem już nie rozgrzewają się serca nasze. Jakby wyzbywszy się prostych, lecz tak pięknych i wzniosłych cnót przodków, wprowadzamy w domy swoje jakąś chorobę straszną, która nas zgubić może, idziemy przed się z oczyma w dół, ku ziemi spuszczonemi, z tajną rozterką w duszy, z pustką w sercu, z jadem w myślach!... Jakoś dziś nam nie swojsko wśród własnych rodzin i żyjemy poza domem przeważnie, a stąd pełno zawsze na ulicach, w kawiarniach, w knajpach różnego rodzaju... Gangrena toczy organizm.

Wyzbyci z miłości rodzinnej, nie zna z nas wielu, bardzo wielu, co wierność małżeńska, która nam wydaje się jakby dziwolągiem jakimś, jakby przeżytkiem historycznym z czasów, w których ojcowie nasi, niezaprawieni „kulturą“ modernizmu.. wierzyli szczere, że wierność to prawo boskie i ludzkie, to nieprzeparta niczem powinność święta, bo dotrzymaną być powinna przysięga przed ołtarzem.

A za przykładem starszych, otoczona zepsuciem, oddaje się niemoralnemu życiu wielka część młodzieży naszej. Ta latorośl, ten kwiat, co winien wydawać pełne a zdrowe owoce dla narodu, marnieje dziś tak wcześnie! Brak tu energii i sił do walki z przeciwnościami życiowemi, bo — rozpusta, knajpa, karty pochłaniają siły najżywotniejsze. I dusz młodych tak znieprawionych nie chwyta się naturalnie żadna jakaś wyższa idea przewodnia, wzrok zamglony nie sięga poza ciasny widnokrąg osobistych interesów, a wyłącznym celem staje się kwestya chleba, czy ciastek... Lecz też często broń samobójcza przecina pasmo życia i społeczeństwu ubywa jednostka, chociaż narodowi, w tak wyjątkowych żyjącemu warunkach, jak nasz polski, żadna jednostka ubywać nie powinna i żaden z nas nie ma prawa pozbawiać się życia, bo wielkim jest warsztat naszej pracy społeczno narodowej i rąk przy nim coraz więcej trzeba bo coraz cięższem i twardszem staje się nam życie i niebezpieczeństwa nam zagrażające werbują nas wszystkich do czynu, do obrony.

A do tej obrony powołane są i kobiety polskie. Wiem i widzę, że wielka ich część spełnia sumiennie swe wzniosłe zadanie w rodzinie i w narodzie Ale nie można niestety powiedzieć, by i tutaj nie było jeszcze wiele do życzenia. Bo czyż nie napotykamy dziś jeszcze kobiet, które interesują się tylko zabawą pustą, które zaniedbują swe szczytne obowiązki wobec rodziny i społeczeństwa i gonią za blichtrem zewnętrznym, za wszystkiem, co ich próżność, ich kokieteryę zaspakaja? Czy wszystkie z kobiet naszych są dobremi żonami i matkami? A przecież i od nich, nie tylko od mężczyzn, zawisłem jest szczęście, spokój w rodzinach! I jeśli to życie rodzinne tak rwie się często, w wielu wypadkach leży wina i po stronie kobiety.

Jednem słowem wiele ciemnych, często wprost czarnych stron przedstawia dzisiejsze nasze życie rodzinne i w tem szukać należy głównej przyczyny tego zła, które tak gwałtownie szerzy się wśród nas i wywołuje słuszne obawy o zdrową przyszłość społeczeństwa. Boć silny byt narodu, to ugruntowany byt rodzin, które składają ten naród; jeśli w rodzinach zaznacza się rys wyraźny, rysują się tem samem ściany społecznego gmachu i upadek życia rodzinnego sprowadza upadek narodu. Stara to prawda, jak staremi są dzieje ludzkie, bo chociaż i to prawdą, że wysoka cywilizacya nie zwykła iść w parze z moralnością, to jednak siła niemoralnego życia jest podobna do erozyjnej siły wody; jak erozya wody powoli, z początku nieznacznie wyżłabia zaklęsłości w ziemi, lecz rzeźbiąc ją rozmaicie, zarazem sprawia spustoszenia wielkie i tak i niemoralność żłobi powoli organizm społeczny, ale w końcu rozłoży go na części.

A przecież my nawet nie powinniśmy stawiać sobie szekspirowskiego pytania: *To by, or not to by?* Istniejemy i istnieć chcemy, istnieć musimy, bośmy żywy naród. Ale też unikajmy tego wszystkiego, czem sami sobie zwiększamy niedolę. Jeśli prawdziwym okazał się nagrobek, napisany Rzeczypospolitej przez Andrzeja Krzyckiego:

„Tu kraj, co z dwojgu osób przyszedł do zaguby:
Z poswarek między bracią i niezgód w starszyźnie...“,

jeśli i po rozbiorze długo nie byliśmy pomni słów poety, że

„.... na ziemi być Polakiem,
To żyć bosko i szlachetnie“,

to przynajmniej dzisiaj stańmy się już raz prawdziwie mądrymi i żyjmy tak wszyscy, ażeby

„.... w jedno ognisko
Zestrzelić myśli, w jedno ognisko duchy.“

Wprawdzie człowiek na ziemi nie stąpa po kwiecistej drodze i prawie nad każdym z nas szaleje jakaś burza straszna i świszczą wichry ponure tak, że nieraz biedna dusza nasza pławi się w bólu i rozterce..., ale w takich chwilach cierpienia nie szukajmy zapomnienia i ukojenia w niczem innem, jak tylko w silnem umiłowaniu wszystkiego, co tkwi w naszych ideałach narodowych. Ukochajmy całą duszą wszystkie idee wzniosłe, a wtedy życie nie będzie się nam wydawało takiem nędznem, a wtedy w każdej rodzinie zapanuje miłość, spokój i zgoda i żaden z członków tej rodziny nie pomyśli nawet o niemoralnem życiu. Nie będzie wtedy czasu na przebywanie w knajpach, nie znajdzie dla siebie gruntu rozpusta wszelkich kategoryj. Dziś niestety tak nie jest i o niektórych ciemnych stronach naszego życia pomówię szczegółowo w następnych uwagach. *Bronisław Kryczyński.*

Ruch artystyczno-literacki.

* **Wacław Szymanowski**, malarz i rzeźbiarz, przenosi swą pracownię z Paryża do Krakowa, gdzie osiądzie na stałe.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę na dochód Towarz. wzaj. pom. art. sceny lwow. „W jaskini lwa“.

W poniedziałek „Taksator“.

We wtorek „W jaskini lwa“.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, wieczór „Obrona Częstochowy“.

W poniedziałek popołudniu „Krzyżacy“, wieczór „Weseli małżonkowie“.

We wtorek „Szczęście w zakątku“ Sudermana, odegrają artyści teatru poznańskiego.

We środę „Wróg ludu“ Ibsena, odegrają artyści teatru poznańskiego.

W czwartek „Nieuczciwi“ i „Koziołki“, odegrają artyści teatru poznańskiego.

W piątek „Zbrukana“ dramat Kościelskiego, odegrają artyści teatru poznańskiego.

Po koronacyi obrazu M. Boskiej Pocieszenia.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Po dokonanym szczęśliwie akcie koronacyi łaskami słynącego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia spełnię miły obowiązek wdzięczności, gdy złożę publicznie w imieniu współbraci zakonnych i własnem serdeczną podziękę tym wszystkim, którzy do spełnienia tego dzieła tak skutecznie się przyczynili. Nauka i sztuka polska, cześć i nabożeństwo pań polskich do Bogarodzicy podały sobie ręce, żeby Jej stworzyć nowe na ziemi naszej „sanctuarium“, które p rzyszłym pokoleniom ma świadczyć, żeśmy Jej nigdy nie przestali uważać za Panią i Królowę naszą, że nabożeństwo ku Niej było i jest dla nas najsilniejszą rękojmią narodowego odrodzenia. Sodalicya Pań, istniejąca przy klasztorze Sacre-Coeur we Lwowie dała inicyatywę do pięknego dzieła, a jej członkowie pp. Kazimiera Niezabitowska, Helena Czapelska, Aniela Szawłowska, Celina Przetocka, Emilia hr. Dembińska i Marya Bykowska były nietylko inicyatorkami, ale i duszą dokonanego dzieła. Że zarówno korony i sukienka M. Bożej jak i w ogóle cała kaplica wypadły tak wspaniale, to przy hojnej ofiarności naszego społeczeństwa ich głównie w tem zasługa. Pomagali im skutecznie należący do komitetu pp. Richtmann, prof. Talowski, Czapelski, Romaszkan.

Prof. Talowski cennemi swemi wskazówkami przyczynił się bardzo do artystycznego przyozdobienia sanctuarium Matki Bożej. Pan Richtmann był duszą całego technicznego wykonania robót, z prawdziwem poświęceniem kierując wszystkiem od początku do końca. Rysunek bram kaplicy, które tak wspaniale wypadły, to dzieło p. Zachariewicza, wykonanie zaś bram przynosi zaszczyt lwowskiej firmie p. Daschka. Malowanie kaplicy jest dziełem artysty-malarza p. Tadeusza Popiela, piękne „antepedium“ w bronzie, modele koron i sukienki wykonał artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel.

Artystyczne wykonanie koron i sukienki przez p. Wojtycha, a lamp srebrnych przez p. Wypaska, snycerskich robót przez p. Szmidta i pięknie ułożona posadzka przez p. Górę są dowodem, że mamy we Lwowie sumiennych i zdolnych rękodzielników, kiedy zbiorowa ich praca złożyła się na tak piękne dzieło, jakiem jest — zdaniem znawców — kaplica Matki Boskiej Pocieszenia. Hafciarskie ozdoby kaplicy wykonała panna Janina Masłowska, nad przyozdobieniem kościoła w lilie pracowały pp. Polakowa i Przetocka, tron i obraz Matki Bożej ubrały żywymi kwiatami panie lwowskie z p. wiceprezydentową Michalską na czele. Artystycznem przyozdobieniem kościoła kierował artysta-malarz p. Stanisław Jasieński. Zaangażowaniem chórów i muzyk na uroczystości koronacyjne zajmował się gorliwie p. Marceli Gajewski.

Polskie dziennikarstwo lwowskie z całą życzliwością odnosiło się do sprawy koronacyi obrazu Matki Bożej. Sodalicye Maryańskie panów w kościele, członkowie zaś stowarzyszeń lwowskich poza murami świątyni chętnie stworzyli obywatelską straż honorową, która pod kierunkiem p. Edmunda Riedla i przy dzielnej pomocy

300 włościan sokolnickich potrafiła, mimo nacisku olbrzymiej rzeszy czcicieli Maryi, utrzymać porządek tak, iż obchód koronacyjny odbył się bez najmniejszego wypadku. Rada miasta Lwowa nietylko uchwaliła przyozdobić plac koronacyjny i ulice, któremi pochód postępował, lecz także wzięła „in corpore“ udział w samym akcie koronacyi. Dostojnicy duchowni wszystkich trzech obrządków z Najprzew. arcypasterzem-koronatem na czele, dostojnicy świeccy, reprezentacye instytucyj i stowarzyszeń, młodzież szkół średnich ze swymi przewodnikami na czele, procesye i bractwa kościelne pod wodzą swych kapłanów, zebrały się u stóp koronowanej Bogarodzicy, aby uświetnieniem tej chwili podnieść w duszy narodu cześć do Najśw. Panny. Niech im wszystkim P. Bóg stokrotnie zapłaci — a Matka Pocieszenia niech im we wszelkich pracach i trudach życia swej macierzyńskiej udziela pociechy.

We Lwowie dnia 9 czerwca 1905 r.

Ks. Stanisław Sopuch T. J.
superyor lwowskiego domu T. J.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W tych dniach profesorowie uniwersytetu dr. Tadeusz Browicz, dr. Józef Tretiak oraz profesor Jan Czubek powiozą do rady szkolnej podanie z prośbą o udzielenie im koncesyi na otwarcie prywatnego gimnazyum żeńskiego z najbliższym rokiem szkolnym.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— W procesie przeciw członkom rady nadzorczej banku ludowego w Bytomiu o zatajenie bilansów zapadł następujący wyrok: dyrektor Szaflik skazany na 6 tygodni więzienia, kasyer Skowroński na 300 marek grzywny, buchalter Reklaw na 1.000 m., członkowie rady nadzorczej Napieralski na 1.200 m., dr. Hanke na 600 m., adwokat Czapla na 1.100 marek.

Telegramy i telefonematy.

Państw. rada kolejowa.

Wiedeń 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu przybocznej rady kolejowej doniesiono się, że kolej północna wobec skarg na złe połączenie pomiędzy Krakowem a Warszawą oświadczyła, że na przyszły sezon letni zaprowadzi rozmaite ulepszenia. Ref. Bries doniósł, że kolej północna zwraca się stanowczo przeciwko przerachowaniu taryf, twierdząc, że wskutek tego jej tegoroczny bilans wykazuje już ubytek 2 milionów. Referent oświadczył, że sprawę tę będzie trzeba przedłożyć sądowi rozjemczemu i wniósł o odroczenie dalszej dyskusyi. Szef sekcyi Licharzyk podniósł, że i rząd uznaje kwestyę przerachowania taryf za bardzo ważną i zalecał, ażeby z dalszemi uchwałami wstrzymano się aż do ogłoszenia bilansu kolei półn. Wniosek o odroczenie tej sprawy przyjęto.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm 10 czerwca. Nadzwyczajną sesyę rady stanu zwołano na 29 bm.

Chrystyania 10 czerwca. Wśród wielkiej uroczystości zdjęto wczoraj z zamku Akershus flagę unii, a w miejsce jej wywieszono trójkolorową flagę norweską. Blisko 30 tysięcy osób zebrało się przed pomieszkaniem komendanta garnizonu. Przybyli także członkowie Storthingu. Komendant odczytał uchwałę Storthingu, poczem zdjął flagę unii. Wojsko sprezentowało broń, a muzyka odegrała pieśń „Synowie Norwegii“. Wśród huku strzałów moździerzowych zawieszono nową flagę. Wojsko powtórnie sprezentowało broń, a muzyka zagrała hymn narodowy „Kochamy nasz kraj“. Wszyscy obecni hymn ten odśpiewali, a po skończeniu wznieśli okrzyk „hurra“. Komendant garnizonu wniósł okrzyk na cześć ojczyzny, który wszyscy z zapałem powtórzyli. Akt ten uroczysty zakończył się ponownem odśpiewaniem hymnu narodowego.

Chrystyania 10 czerwca. Posłowie Szwecyi i Norwegii w Madrycie, Rzymie, Kopenhadze i Waszyngtonie, którzy są Norwegczykami, wnieśli podanie o dymisyę i urzędy swoje złożyli.

Sztokholm 10 czerwca. Opinia publiczna przeciwna jest prowadzeniu wojny z Norwegią i prawdopodobnie do kilku tygodni Szwecya uzna Norwegię jako państwo odrębne.

Kopenhaga 10 czerwca. Sędziwy król Oskar zamierza złożyć koronę na rzecz następcy tronu i oczekuje tylko jego przybycia. Następca tronu i kierujący mężowie w Szwecyi są za energicznem wystąpieniem wobec Norwegii.

Sztokholm 10 czerwca. Następca tronu przybył tu wczoraj przed południem, powitany przez ludność bardzo owacyjnie.

Reformy w Macedonii.

Konstantynopol 10 czerwca. (tel. wł.) Porta jeszcze nie odpowiedziała na notę w sprawie reform finansowych w Macedonii. Widać wyraźnie, że Porta już bardzo mało ogląda się na Rosyę i nacisk Austryi samej nie bardzo bierze sobie do serca.

Żółci i czerwoni.

Paryż d. 10 czerwca. (Tel. wł.). Liga narodowa robotników żółtych (broniących osobistej wolności pracowania) wystosowała do ministra spraw wewn. pismo, protestujące przeciw przeszkodom, jakie gwałtownictwo syndykatów robotników czerwonych stawia robotnikom do nich nienależącym. Syndykaty czerwone narzucają swoim członkom od siebie decyzyę co do strajków. Liga żółta oświadcza, że liczy 400.000 członków, którzy na wszelkich słusznych wypadkach samoobrony broni używać będą. Protest wskazuje zwłaszcza na napaści, jakich zebrania syndykatów czerwonych w Nantes i w Havrze doznały.

Marokko.

Paryż 10 czerwca. Agencya Havasa donosi: Onegdaj radca niemieckiej ambasady Flotow wręczył prezydentowi ministrów Rouvierowi notę kollektywną, którą rząd niemiecki rozesłał do wszystkich mocarstw. W nocie tej rząd niemiecki oświadcza, że zgadza się na projekt sułtana marokańskiego co do zwołania konferencyi międzynarodowej w sprawie marokańskiej. Rouvier przyjął tę notę do wiadomości.

Paryż 10 czerwca. *Temps* pisze: Byłoby o wiele prościej i szybciej, gdyby Niemcy chciały zamiast zwołania konferencyi międzynarodowej porozumieć się z Francyą w sprawie Marokka. Byłoby to też dowodem przyjaźni obu państw.

Wiedeń 10 czerwca. W obecności zaproszonych gości, ministrów dra Hartla, Piętaka i innych odbyło się dziś otwarcie wystawy olbrzymiego obrazu Kossaka, przedstawiającego zajścia w Petersburgu w dniu 22 stycznia 1905.

Budapeszt 10 czerwca. Część prasy zamieściła artykuły, w których porównany jest stosunek Austryi do Węgier ze stosunkiem Szwecyi do Norwegii. W obec tego *Pester Lloyd* w obszernym artykule wywodzi, że Austro-Węgry a specyalnie Węgry jako czynnik mocarstwowy Europy, poniżają się same, jeżeli porównywują austro-węgierską monarchię z obu północnemi państwami. Jest prawdą niezaprzeczoną, że tak ze względu na narodową i państwową egzestencyę, jak ze względu na stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, Węgry skazane są na wspólność z Austryą, jak Austrya z drugiej strony skazana jest na wspólność z Węgrami. Jeżeli niemożliwem jest, ze względu na narodowe i państwowe warunki życiowe, porównanie monarchii austro-węgierskiej ze Szwecyą i Norwegią, czy też Węgier z Norwegią, to również niemożliwem jest przeprowadzenie analogii pod względem dynastycznym. Życzymy dynastyi Bernadottów pomyślności teraz i na przyszłość, ale musimy uznać, że czy Szwecya i Norwegia pozostaną pod jednem berłem, czy też nie, to jest to rzeczą obojętną, gdyż dynastya Bernadottów nie jest żadnym czynnikiem mocarstwowym, natomiast dynastya habsburska opiera się na historyi kiku stuleci i na wzajemnych stosunkach z znajpotężniejszemi mocarstwami.

Z ziem polskich.

(Telegr. „Gaz. Nar.“).

Petersburg 10 czerwca (pryw.). *Syn Otieczestwa* pisze, że ministeryum sprawiedliwości wniosło do Rady państwa projekt oddania wszystkich procesów politycznych w **Królestwie polskiem warszawskiej** izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, mianowicie dwóch sędziów gminnych i jednego wójta gminy,

Z Rosyi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 10 czerwca. Według doniesienia *Słowa* minister spraw wewnętrznych Bułygin otrzyma urlop długoterminowy.

Uchwała ziemców i dum.

Moskwa 10 czerwca. (Pet. Ag.) Kongres reprezentantów ziemstw i naczelników miast oprócz adresu do cara (który podajemy na pierwszej stronie *Gaz. Nar.*) ułożył także tekst rezolucyi, która ma być przedłożona komitetowi ministrów. Brzmienie tej rezolucyi odpowiada treści adresu. Dzień wyjazdu deputacyi, ktora ma carowi w Petersburgu wręczyć adres, jeszcze nie jest ustalony.

Petersburg 10 czerwca. (Pet. Ag.) Kilku uczestników kongresu ziemstw i naczelników miast w Moskwie dziś tu przybyło i stara się dowiedzieć, czy deputacya kongresu będzie przyjęta przez cara. Rezultat ich starań dotąd niewiadomy.

Zastępstwo ludów.

Petersburg 10 czerwca. (Pet. Ag.) Rada ministrów, obradując w dalszym ciągu nad projektem Bułygina, oświadczyła się przeciwko wyborom na podstawie stanów, jakoteż przeciw powszechnemu prawu głosowania, natomiast za wyborami na podstawie ustawy rolniczej z roku 1864. Jako wyborcy dopuszczeni zatem będą: wielka własność, mieszkańcy miast i ludność rolnicza. Ta ostatnia mogłaby swe mandaty przekazać wielkiej własności.

Jak dzienniki donoszą, obrady będą ukończone 23 bm. a zastępstwo ludów zwołane w jesieni.

Sobór.

Petersburg 10 czerwca. Zapewniają tu, że sobór ziemski zwołany będzie tylko dla rozpoznania sprawy wojny i że nie zajmie się innemi sprawami. Zbierze się sobór, jak powiadają, nie później, jak dnia 28 czerwca. Członkami soboru mają być osoby urzędowe i urzędnicy, nie mianowani, lecz z wyboru. Wszystkie materyały i dokumenty, dotyczące historyi wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, wszelkie wiadomości o stanie finansów rosyjskich, o środkach państwowych i wojskowych oddane będą do rozpoznania soboru.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Petersburg 10 czerwca. W kołach decydujących bierze znowu górę prąd wojenny. Najsprzeczniejsze wiadomości obiegają po mieście, już to, że car pod naciskiem w. książąt postanowił dalej wojnę prowadzić, już to, że car bierze we własne ręce sprawę zawarcia pokoju i w krótkim czasie poleci nawiązać bezpośrednie rokowania z Japonią.

Głos Roosevelta.

Waszyngton 10 czerwca. Prezydent Roosevelt wystosował dnia 8 bm. w dyplomatycznej drodze następującą notę do rządu japońskiego i rosyjskiego: Uważam obecną chwilę za odpowiednią, by w interesie całej ludzkości starać się o ile możności przyczynić do zakończenia tej strasznej, krwawej wojny.

Stany Zjednoczone są z Japonią jak Rosyą związane węzłem przyjaźni i wzajemnej życzliwości i dlatego interesują się żywo losem obu państw. Proszę usilnie rządy japoński i rosyjski, aby nietylko w ich własnym interesie, lecz w interesie całego świata cywilizowanego, którego postęp wstrzymuje wojna, weszły w bezpośrednie rokowania pokojowe i proponuję, by te rokowania były prowadzone wyłącznie między obu prowadzącemi wojnę państwami.

Jestem za tem, by rosyjscy i japońscy pełnomocnicy bez jakiegokolwiek pośrednictwa zebrali się w celu rozważenia, czy możliwą jest zgoda obu państw na warunki pokojowe. Proszę rządy Japonii i Rosyi, by zgodziły się na takie zebranie pełnomocników i jestem gotów wszystko uczynić, co będzie w mej mocy, by oba mocarstwa mogły skorzystać z moich usług przy układaniu tymczasowego rozejmu, przy wyborze miejsca i czasu zjazdu pełnomocników.

Będę się bardzo cieszył, gdy moje usługi odniosą skutek, gdyż jest mojem usilnem dążeniem doprowadzić do skutku to zebranie, którego wynikiem ma być nastanie pokoju, oczekiwanego przez cały świat z upragnieniem“.

„Cenzura w Polsce.“

Jedną z plam najbardziej hańbiących biurokracyę rosyjską jest cenzura, która obejmuje swemi pętami życie umysłowe w całym caracie. Atoli bezprawia i gwałty, jakich się dopuszczają na piśmiennictwie i publicystyce polskiej rządowe władze cenzuralne w Królestwie Polskiem i w ziemiach zabranych, są, jak nam to wiadomo, tak potworne, że cudzoziemcowi, nie Polakowi trudno uwierzyć, aby podobne stosunki mogły istnieć w państwie, mającem pretensye do cywilizowanych, na początku dwudziestego stulecia. Przytaczamy, co sami Rosyanie sądzą o cenzurze rosyjskiej w ziemiach polskich. Pod wyżej przytoczonym nagłówkiem piszą petersburskie *Nowosti*:

Zasadniczym rysem cenzury warszawskiej jest zupełny brak określenia jej zamiarów i żądań. Na ogólnem tle słowo bojaźni wydatne miejsce zajmuje strach cenzury przed poszczególnymi wyrazami „niebezpiecznymi“. Jednym z najbardziej niebezpiecznych straszaków jest, naturalnie, słowo „Polska“. W miejsce słowa „Polska“ należy powiedzieć „Królestwo Polskie“, albo jeszcze lepiej „Priwislinskij kraj“. No, ale ktoby pomyślał, że za niecenzuralne słowo uważaną jest sama, „Rosya“? Dalekowidzący cenzor, zapewne, tak rozumuje: jeżeli Polak pocznie nazywać inne gubernie państwa Rosyą, to widocznie on uważa nasz kraj za Polskę, a to jest znów niepożądane. Dlatego zamiast „Rosya“ powinno się mówić „cesarstwo“.

Ale są i prostoduszni cenzorowie, którzy nie rozumieją tej czynowniczej kazuistyki i oczywiście są przeświadczeni, że *Rassii woabszczie nie połagajetsa* (na Rosyi w ogóle nie można polegać). Zdarzyło mi się widzieć — pisze p O. Lenskij w *Nowostiach* — cofnięty przez cenzurę rękopis, który niewątpliwie stwierdza to mniemanie. Nie znany autor mówił w swym artykule o szerzeniu się syonizmu w Rosyi, a miał, naturalnie, na myśli Rosyę ze wszystkiemi jej kresami. Atoli cenzor, zamiast przedstawić autora do nagrody, poprzerabiał wszędzie „Rosyę“ na „cesarstwo“ i wypadł z tego rozumie się nonsens.

Inny wypadek wydarzył się znów z zakazem słowa „ojczyzna“. Ostrożny cenzor zmienił nagłówek artykułu: „Chmiel i jego ojczyzna“, na „Chmiel i jego pochodzenie“. Dalej wspominają *Now.*, że niecenzuralnem jest także słowo „socyalizm“, które może być wydrukowane tylko z dopełniaczem „szkodliwy“, „zgubny“. Odpowiednio do tego muszą czasopisma zmieniać korespondencye zagraniczne, w których jest mowa o socyaliźmie.

Do niedozwolonych słów należą także polskie nazwy monet, co wytwarza niekiedy bardzo komiczne sytuacye. Przy całym szacunku Polaków względem rosyjskiej kopiejki, a tem bardziej rubla, oni w codziennem życiu liczą często na monety polskie: złoty, grosz. Słów tych naturalnie nie można usunąć z literatury, która winna być „zwierciadłem żywota“. Oto pewien dziennik humorystyczny chciał podać parodyę popularnego wiersza dla dzieci: „Dostałem złoty od mamy, by zajrzeć do panoramy. Słowo „złoty“ cenzor pozmieniał wszędzie na „15 kop.“ i wyszło z tego, że słowa, kończące się na „oty“ — rymowały się z... „15 kop.“. Lepszej parodyi cenzury nikt nie potrafiłby i wymyśleć!

Zresztą w dzisiejszych czasach tutejsza (warszawska) cenzura jest jeszcze wcale „liberalną“. Pierwsze kroki swej działalności w Polsce stawiała ona ze znacznie większą bezceremonialnością. Na nieszczęście Polaków słowo „rząd“ oznacza *prawitielstwo*, ale zarazem: szereg, porządek. Opowiadają anegdoty, że za dobrych, starych czasów zapobiegawczy cenzor do słowa „rząd“ dodawał zawsze „opiekuńczy“ tj. *piekuszczij sa zabotliwyj*. Ale raz, skutkiem nieuwagi cenzora wyszło, że „opiekuńczym“ okazał się rząd... krzeseł.

Co się tyczy cenzury teatralnej, to ta odznacza się szkodliwą drobnostkowością. Teraz dochodzi do tego, że dotąd niepozwalają nazywać pełnem nazwiskiem znanego całemu cywilizowanemu światowi poety Juliusza Słowackiego. Autor „Mazepy“ na afiszach skromnie ukrywa się pod inicyałem „J. S.“, bez względu na to, że utwory jego wydane zostały drukiem z pełnem nazwiskiem autora i niema u nas takiego ignoranta, któryby nie wiedział, że „Mazepę“ napisał Słowacki.

Ciekawą bywa niekiedy przenikliwość cenzorska. W najświeższym czasie dowiedziałem się, że w książce dla dzieci cenzor wykreślił zwrot: „Z tego widzicie, kochane dziatki, że co istnieje — nigdy nie zaginie.“ Czy zechcecie wierzyć, że dla dzieciny polskiej te słowa mają być „niebezpieczne“, gdyż ktoś mógłby te słowa stosować do swej uciemiężonej ojczyzny...

Bardzo interesującym jest ustęp pracy p. Lenskiego, w którym pisze o prasie żydowskiej, wydawanej w języku polskim. Ta prasa w samej Rosyi jest niemal uprzywilejowaną. Żyd może narzekać na swój los, czego Polakom się zabrania, „ponieważ oni obowiązani są być ze wszystkiego zadowolonymi.“ Także wolno żydom marzyć o najszerszych planach nacyonalistycznych i wzdychać za wolną ojczyzną poza granicami Rosyi. Syonistyczny dziennik żydowski, wydawany w Galicyi w języku polskim, otrzymał debit w Rosyi (aczkolwiek inne gazety polskie tego debitu nie mają). Czego cenzura nigdy nie cierpiała, to asymilacyi żydów z Polakami. Samo słowo „asymilacya“ przez długi czas było uważane za niebezpieczne i sprytni dziennikarze wymyślili dla tego pojęcia nowy wyraz „uspołecznienie“. Oświeceńsi ludzie rozumieli to słowo, ale dla profanów pozostało ono zagadką. Nie łaskawą jest cenzura dla poezyi żydowskiej, mimo, że dawniej wiersze takie były drukowane w żydowskiem piśmie, wydawanem od lat 40. Zakaz motywował cenzor tem, że w jego wskazówkach nie było mowy o poezyach.

Cenzura nasza strzeże nietylko „prawomyślności“, lecz stoi też na straży obyczajów — kończy p. Lenski. Atoli zadanie swe pojmuje po swojemu. Oto np. „Nana“ Zoli dotychczas nie została wydaną w przekładzie polskim, „tymczasem dopuszcza się z zagranicy humorystyczne pismo *Bocian*, które ma jasno wytknięty cel: podniecania chuci płciowych“. Natomiast zdarza się, że skoro poważny autor napisze: „naga kobieta“, dopełniacz „naga“ wszechmądry cenzor skreśla.

W końcu zaznaczają *Nowosti*, że w ostatnich czasach więzy cenzury nieco zwolniały, i „my będziemy bardzo zadowoleni — dodaje p. Lenskij — jeżeli praktyki, podobne wyżej przytoczonym, staną się zabytkiem archiwalnym *Russkiej Staryny*“. (*Russ. St.* jestto czasopismo poświęcone starożytnościom rosyjskim.)

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 10 czerwca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) Br. O. Siber z Czortkowa, M. br. Miltitz z Weldzirza, radca dworu J. Glanz z Krakowa, A. Sadowscy z Podola rosyjskiego, pułk. K. Krepper z Przemyśla, T. Słonecki z Żadorowa, M. Hoffowie z Parnowa, dyr. W. Köller z Linzu, M. Romanowski z Medyki, S. Pawlikowski z Bereżnicy, K. N. Korzeniowski z Łuki, dr. L. Bier i T. Chrząszcz z Krakowa, T. Polański ze Stoki, T. Polański z Rudnik, R. Adamski z Bóbrki.

Dział ekonomiczny.

β **Dyrektorem** lwowskiego oddziału austryackiego Zakładu kredytowego w miejsce pana Posnera, który za kilka miesięcy ustąpi, zostanie — jak donosi *Przegląd* — dr. Jan Steczkowski, obecnie jeden z dyrektorów gal. Kasy Oszczędności. Odpowiednie rokowania już przeprowadzono i spisano umowę. Dr. Steczkowski obejmie dyrekturę jeszcze przed końcem br.

β **Węgiel w Brzozowskiem.** Donosiliśmy niedawno o odkryciu pokładów węgla w Rzeszowskiem. Obecnie donoszą z Rzeszowa, że także w powiecie brzozowskim, sąsiadującym z rzeszowskim, odkryto bogate pokłady bardzo dobrego węgla a mianowicie w Łubnie i w Izdebkach, gdzie węgiel wydobywają prymitywnym sposobem, a miejscowa ludność nim pali. Także w Lichwinie koło Gromnika powiatu tarnowskiego znajdują się pokłady doskonałego węgla, którego eksploatacya tylko dla braku kapitału dotąd nie rozpoczęta. We wszystkich tych miejscowościach szurfy są już pobrane i porobiono odkrywki.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 10 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·80, pszenica na termina 7·25 do 7·50. Żyto gotowe 6·40 do 6·50, żyto, na termina 5·50 do 5·75. Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·40. Owies obroczny na terminy 5·75 do 6·25. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany 0·— do 0·—. Rzepak 12·50 do 12·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·50 do 9·25. Wyka 11·50 do 12·50. Bobik 7·50 do 8·00. Hreczka 10·50 do 11·. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75 kukurudza stara 7·25 do 7·50. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·00, chmiel stary —·do —. Koniczyna czerwona 40·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 65·00. Tymotka 25·— do 32·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 38·— do 38·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·75 do 26·—.

Usposobienie: Jedynie co do gotowej pszenicy usposobienie słabe, co do innych produktów słabsze.

W spirytusie tendencya zniżkowa trwała.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 10 czerwca (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 664·50, węgierskiego zakładu kredytowego 782·00 Anglobanku 308·25, Unionbanku 541·50, Banku dla krajów koronnych 454·00 Bankvereinu 552·50, Bodencreditu 1017·— galicyjskiego Banku hipotecznego 550·— kolei państwowych 663·75 kolei południowej 87·00, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 440·75 kolei północnej 5820 kolei czerniowieckiej 587·— alpiny 531·— Rima Muranya 553·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2675·— fabryki broni 601·00, tureckie tytoniowe 372·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 975·50, oblig. węg. indemniz. 97·45. renta majowa 100·50, austryacka renta koronowa 100·15, węgierska renta koronowa 97·75, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·00, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·10, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 148·— marki 117·87, ruble 253·25.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.



Ogród Babin nad Łomnicą wysyła franco ładny **agrest do smażenia** — 5-kil. koszyk 2 kor. 50 gr. 388

Nauczycielki, bony niemki froeblanki, francuski, dobre gospodynie, poleca Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12 a. 81

Herby, monogramy ze złota i srebra, w gustownem wykonaniu poleca Eugeniusz Maryan UNGER, rytownik (Graveur) oraz pracownia pieczęci kauczukowych i metalowych, Lwów, Akademicka 6. 73

Rutynowany Agronom w średnim wieku, poszukuje posady od Jana. Adres „Rolnik" biuro dzienników Plohna — Lwów. 368

Pokój dla pań lub panów, frontowy, do wynajęcia **zaraz** — Mikołaja 12, parter.

Lodownie patentowane amerykańskie z regulowaną temperaturą i 50% zaoszczędzeniem lodu dla browarów, restauracyj, kawiarń, rzeźni, oraz zakładów eksportowych wędlin, dziczyzny i drobiu. **Józef Schall, Brünn, Mähren, Zeile 32.** Prospekty i ilustrowane cenniki gratis. We Lwowie w Restauracyi Hotelu Francuskiego u p. L. Stadtmüllera, plac Maryacki 5, jest ustawiony ten przyrząd — panowie interesowani zechcą na to zwrócić uwagę. 213

Lwowskie 386
Foto-Plastikon
w Pasażu Hausmana
od 11/6 do 17/6 do widzenia
Zajmująca podróż **Naokoło świata.**
Wstęp 20 hal.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 k., 21 kąpieli 12 k. opłatnie.
Główny skład 183
Julius Bittner
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)
Żądać należy wyraźnie **Bittnera** wyrobów z Reichenau (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.

PATENTY wszystkich krajów wyjednywa inżynier **M. GELBHAUS** zaprzysiężony rzecznik patentowy — **Wiedeń VII. Siebensterngasse 7,** naprzeciw c. k. urzędu patentów. Adres telegraficzny: „Protection", Wiedeń. — Telefon miejski nr. 3707. — 353

G. N. 217
Marka ochronna.



Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

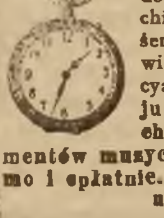
1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera.** i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

350

Czereśnie
5-kilowy koszyk, franco, koron 3·20, rozsyła C. Fischer, Görz — Eksporthaus. 77



Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austr. węgiersk, rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych,** darmo i opłatnie. **F. PAMM, Kraków,** ul. Zielona 3. 367

Rowery znakomitej dobroci, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, marki „Atilla", drogowe lub półwyścigowe z wszelkiemi przyborami, model 1905, acetylenową latarką, dzwonkiem i przynależnościami, z gwarancyą. Cena 110 k. Damski 140 koron. Znana marka „Courir" (Gregera) 155 k., damski 175 k. Na żądanie koło swobodne (freilauf) z ham. 24 k. Używane rowery po k. 55, 65, 75 i 85. Węże k. 4·— i 5·—, płaszcze kor 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze k. —·60, —·80 i 1·—; pompy —·80, teleskopowe 2·—, nożne 4·— k., lampka acetylenowa k. 3·—, 4·—; lampka „Scharlach" k. 6·50; pedały k. 3·60 i 4·—; lak emaliowy k. —·65; siodło k. 3·—, 4·— i 5·—. torba trójkątna k. 1·50; rzemyki k. 1·20; oliwiarka k. —·20; klipsy pedałowe k. 60·—; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem k. 1·50; podstawka na koło k. 2·50; rączki korkowe k. —·60; puszka do naprawek k. —·80, etc.



„Citoniccel" szybko niklujący, puszka k. 1·70. Lak do emaliowania k. —·80. Wysyłka za zaliczką, za rower 15 k. zadatek. Ilustrowane cenniki powołującym się na „Gazetę Narodową" darmo. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstrasse 23.** Korespondencya polska.

Lüftingera
środek do tępienia pluskiew
(prawnie ochroniony) działa natychmiast! W przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu. Flaszka brunatnego koloru 25 ct., białego nie plamiącego flaszka po 25 i 65 ct., zł. 1·30, 1·80 i 2·50. Skład główny u
Alojzego Hübnera
Lwów — Rynek.
Proszę załądać tylko jednej flaszki Lüftinger'a. 256

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępujące
Pain-Expeller,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

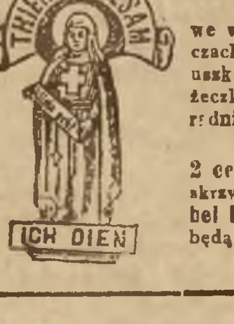
Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Richtera
pod „złotym lwem" w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

10

MAGGI'ego PRZYPRAWA
jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku.
Kilka kropel wystarcza. 217
Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.



Lwowska fabryka chemiczna „Tlen"
wyrabia i poleca
Mydła toaletowe
od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Woda kolońska
zwykła kwiatowa i angielska.
Puder Eunice w trzech kolorach.
Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampilij. 342
Guma do klejenia.
Płyn do wywabiania plam.
Środki opatrunkowe.
Kąpiele z kwasem węglanym a la **Kąpiele** balsamiczno-boro winowe.
Nabyć można we wszystkich znaczniejszych aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.
Prospekty i cenniki franko i gratis.



Kto sobie zamówi, **zupełnie przekona się,** że nieprześcignione w skutecznem działaniu są aptekarza **Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa** we wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarze, kurczach i zapaleniach, osłabieniu, złemu trawieniu, ranach, wrzodach, uszkodzeniach ciała etc. Na życzenie posyła się bezpłatnie książeczkę z tysiącami oryginalnych podziękowań, jako domowy poradnik. **12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu kor. 5, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15.**
2 cegiełki centyfoliowej maści k. 3·60, opłacone, wraz ze skrzynką. Proszę adresować do: **Apotheker A Thierry in Pregrada bei Rohitsch.** — Fałszerze i odsprzedawcy falsyfikatów sądownie będą karani. — Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi. 14

Marka ochronna.

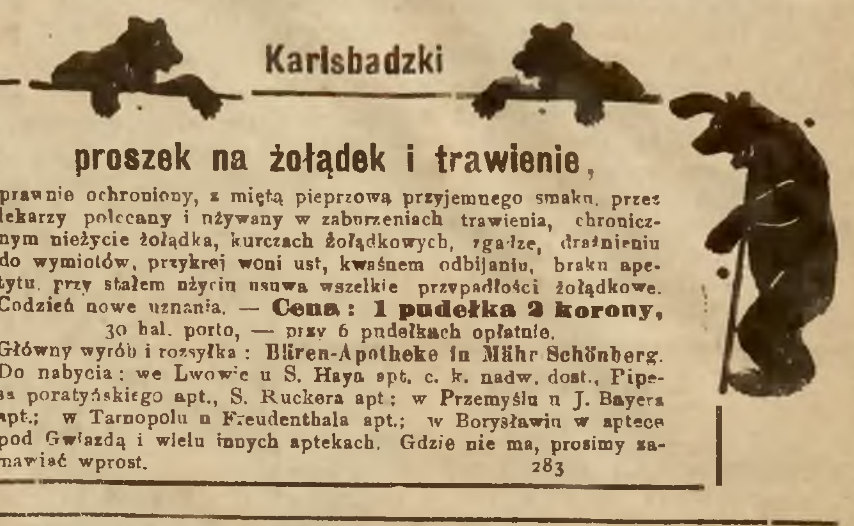


Carl Kuhn & Co.
w Wiedniu. 236
Ostrzeżenie!
Marka ochronna i etykiety na pudełkach naszych **stalowych piór do pisania,** są prawnie zastrzeżone, a zatem uprasza się usilnie zwracać uwagę na każdą literę naszej firmy, tak na piórach jak i na etykietach. Nie ma pudełka bez marki ochronnej — Naśladownictwa będą jak dotychczas sądownie ścigane.



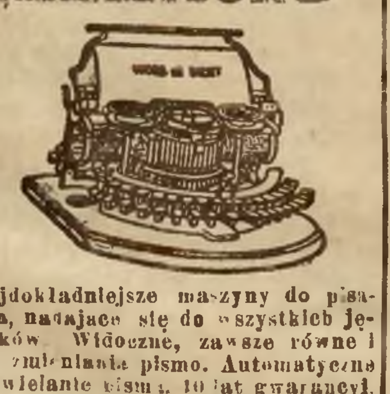
1/2 funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.
Wszystko netto waga cłowa, czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.
Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.
60



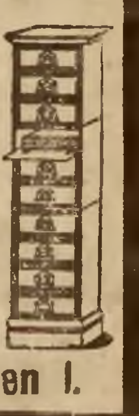
Karlsbadzki
proszek na żołądek i trawienie,
prawnie ochroniony, z miętą pieprzową przyjemnego smaku, przez lekarzy polecany i używany w zaburzeniach trawienia, chronicznym nieżycie żołądka, kurczach żołądkowych, zgadze, drażnieniu do wymiotów, przykrej woni ust, kwaśnem odbijaniu, braku apetytu, przy stałem użyciu usuwa wszelkie przypadłości żołądkowe. Codzień nowe uznania. — **Cena: 1 pudełka 2 korony,** 30 hal. porto, — przy 6 pudełkach opłatnie.
Główny wyrób i rozsyłka: **Bären-Apotheke in Mähr Schönberg.** Do nabycia: we Lwowie u S. Haya apt. c. k. nadw. dost., Pipessa poratyńskiego apt., S. Ruckera apt.; w Przemyślu u J. Bayera apt.; w Tarnopolu u Freudenthala apt.; w Borysławiu w aptece pod Gwiazdą i wielu innych aptekach. Gdzie nie ma, prosimy zamawiać wprost. 283

„HAMMOND"



najdokładniejsze maszyny do pisania, nadające się do wszystkich języków. Widoczne, zawsze równe i do zmieniania pismo. Automatyczne powielanie pisma. 10 lat gwarancyi.
Wysyłka na próbę. 337

„TIRO" aparat do szybkiego broszurowania.
Szafki registratualne
do składania: korespondencyj formularzy, prospektów, wzorów, dzienników itd.
Praktyczne biurowe przybory.

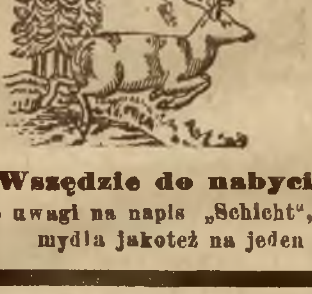


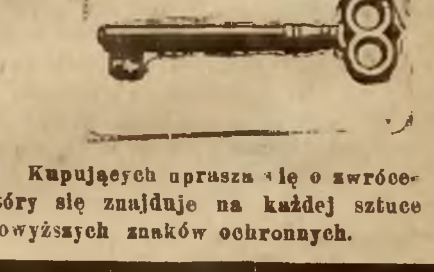
Ferdinand Schrey, Wien I.

Kawiarnia Amerykańska
61 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

MORSZYN
pod Stryjem
Stacya kolei (3 godziny od Lwowa) poczta i telegraf w miejscu. Własność Tow. lekarzy galic. — Zdroje wód gorzkich, solanki, borowina, hydroterapia. — Nowe piękne łazienki, urządzenia lecznicze najnowsze, wodociąg, domy mieszkalne bardzo wygodne, miejscowość drenami osuszona. Wspaniały park i rozległe lasy szpilkowe, piękna okolica. Restauracya we własnym zarządzie.
Sezon od 1. czerwca do 30. września.
Lekarz zakładowy *dr. Stanisław Jasiński.*
541 Prospekty na żądanie.

Mydło Schichta
Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek. 5
„Jeleń" Znaki ochronne: „Klucz"





Wszędzie do nabycia! Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht", który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości
XXIV. c. k. LOTERYA PAŃSTWOWA
na wspólne wojskowe cele dobroczynne.
Ta loterya pieniężna — jedyna w Austryi ustawą dozwolona — zawiera **18.898 wygranych w gotówce** w ogólnej sumie **512.980 koron.**
Główna wygrana:
200.000 koron gotówką
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 15 czerwca 1905.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu, III. Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis.
Losy wysyła się nie licząc nic za porto.
Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.
318 Oddział losów państwowych.

Ważne dla P. T. Obywateli ziemskich!
Firma E. Brodkowski,
Lwów, plac Halicki 14, 340



wysyła na prowincyę **zawodowego fotografa** z najnowszymi specyalnymi aparatami dla wszelkich zdjęć, jako to widoków wsi, grup, portretów, **specyalnych zdjęć koni, zaprzęgów i stadnin.** Wynagrodzenie wyniesie zaledwie połowę przeciętnych cen u zawodowych fotografów. **Za doskonałe rezultaty zdjęć zupełna gwarancya.** — Cenniki gratis i franko. Amatorskie aparaciki od 7 do 500 kor. na składzie.
Nauka gratis.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
(stacya kolei „Iwonicz").
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.
Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.
Urządzenie Zakładu wzorowo oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.
Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie 1-szym do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 314
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*
Program bez mężczyzn — Balet.
Od 1. czerwca przedstawienia w ogrodzie.
W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.